

PiS wszedł na bardzo niebezpieczną drogę. Uzależniając w pełni wybór sędziów od rządu doprowadza do sytuacji, w której rząd może znaleźć się ponad prawem. W ekstremalnej sytuacji może dojść nawet do fałszerstwa wyborów, gdyż gremia sędziowskie orzekające zgodność przebiegu wyborów z prawem będą w pełni uzależnione od partii rządzącej.



Wielu Polaków domaga się reformy sądownictwa w Polsce. Część ich argumentów jest sensowna. Ale uzależnienie sądownictwa od rządzącej partii to żadna reforma, lecz jak się popularnie mówi „deforma”.

Uzależnienie sądownictwa od partii rządzącej może też uderzyć w biznes. Czy inwestor na polskim rynku nie przestraszy się widzi mi się rządu? Przecież jego praw na naszym rynku nie będzie bronić żadne niezależne od rządu prawo. Jeśli rząd postanowi przejąć jego firmę, lub ją znacjonalizować, nikt w naszym kraju nie będzie stał na straży jego praw.

Wyborca PiSu może nadal cieszyć się, że jego partia jest skuteczna. Ale co się stanie, gdy własność wyborcy PiSu stanie na drodze projektom rządowym? Na przykład rząd będzie chciał na miejscu jego własności zbudować Centralny Port Lotniczy? Jakie sądy wezmą pod uwagę prawa właściciela gruntów? Nie będzie niezależnych sądów i kwota, jaką dostanie właściciel gruntu za swoją działkę będzie zależeć tylko i wyłącznie od dobrej woli rządzących.

Muszę przyznać, że dziwię się PiSowi. Dziwiłem się już w momencie jego walki z Trybunałem Konstytucyjnym, co zupełnie niepotrzebnie (nawet z perspektywy PiS) zraziło do tej partii sporą część opinii międzynarodowej. Teraz zaś, kiedy PiS cieszy się nadal dużym poparciem i ma szansę na ponowne zwycięstwo w zupełnie legalnych wyborach, pojawia się kwestia przejęcia przez PiS krajowej rady sądownictwa.

Wyobraźmy sobie, jak będą wyglądały najbliższe wybory parlamentarne w Polsce. Całkiem możliwe, że PiS nadal będzie miał silne poparcie, gdyż opozycja jest niestety słaba (nie ma wyrazistego programu, nie rozumie też na przykład uzasadnionych obaw Polaków przed islamem). PiS będzie musiał sam prosić o niezależnych obserwatorów z UE i z ONZ na czas wyborów, bo inaczej, bez niezależnego sądownictwa, osoby opozycyjne wobec PiS nie uwierzą w wyniki wyborcze i będą miały dla swoich obaw jak najbardziej racjonalne uzasadnienie.